

życiowym, była, Oblubienicą św. Józefa. Czy to nie szczególniejszy zaszczyt i honor dla św. Józefa, że był Oblubieńcem Matki Boga samego?!

O! cześć Ci, chwala, św. Józefie za to niezwykle uczczenie i wywyższenie, jakie Cię już tu na ziemi spotkało!

Ale św. Józef nie tylko był mężem sprawiedliwym, Oblubieńcem Najświętszej Panny Marii, ale był przybranym ojcem i opiekunem Jezusa Pana i Boga naszego. Takiego zaszczytu nie dostał żaden ze świętych i najświętszych tu na ziemi. I ten Jezus, choć był Synem Boga żywego, był we wszystkim podległy św. Józefowi, jako Swemu przybranemu ojcu i opiekunowi. To są powody, dla których z szczególniejszą czcią mamy się odnosić do św. Józefa. Ale nie tylko cześć mamy św. Józefa, — do Józefa św. mamy się uciekać we wszystkich biedach i kłopotach naszych.

„O! Józefie św. ratuj nas, w życiu, śmierci, każdy czas!“ — Te słowa powtarzajcie często, Dziewczęta polskie, a św. Józef napewno was wysłucha.

Św. Teresa powiada, że modlitwy jej i prośby do św. Józefa w każdym niebezpieczeństwie ciała i duszy pozostały wysłuchane.

Do św. Józefa mamy się uciekać w całym życiu, ale mamy się uciekać zwłaszcza w godzinę śmierci.

Św. Józef miał najpiękniejszą śmierć. Umierał w obecności Najśw. Panny Marii, która oczy św. Józefowi zamykała w śmiertelnej godzinie. Umierał w obecności samego Jezusa, który czuwał do ostatniej chwili zgonu św. Józefa. Któżby z nas nie życzył sobie takiej śmierci, jaką miał św. Józef?

Dziewczęta polskie, gdy Jezusa przyjmiecie w godzinę śmierci, gdy umierać będziecie z koroneczką, czy różańcem w ręku, gdy słowa wasze ostatnie, jakie usta wasze wymawiać będą, zawezwają: „Jezus, Marija, Józef!“ — możecie być spokojne, że po takiej śmierci Bóg sam przytuli was do siebie i obfita nagrodą w niebie was wynagrodzi za wasze ciężkie i służebne życie.

„O! Józefie św. ratuj nas, w życiu, śmierci, każdy czas!“ — O to Cię najukochańszy Patronie wszystkich robotników i robotnic całym sercem prosimy i błagamy!...

Ks. Kaz. Bisztyga T. J.

## Post a zdrowie.

W dzisiejszych czasach wygod i dogadzania sobie, wielu katolików oziębłych wita Wielki Post wcale nie radośnie. Sporo ludzi przyzwyczaiło się do jedzenia niemal o każdej porze dnia, ilekroć się im zechce. Nie poprzestając na zwykłych dziennych posiłkach, poza czasem częstokroć jadają przysmaki i czekoladki, a podczas zwykłych posiłków raczej szukają schlebiana podniebieniu, niż wzmacniania sił do zawodowej pracy. Dla nich post jest rzeczą niemiłą, nieprzyjemną. Nie nauczyli się odmawiać sobie łakomych swych pragnień i lekko się wymawiają od postu dłatego, że rzekomo „nie mogą pościć“. Ludzie pracujący — a kłóży się do nich nie zaliczał? — każdą niemal pracę uważają za ciężką i z tego powodu uważają się za wolnych od postu, bo nawet od obowiązku wstrzymywania się od mięsa w dnie abstinencji, dłatego, że post osłabia ich siły i mógłby nadweryć ich zdrowie. Chorzy powszechnie sądzą, że pościć nie potrzebują, chociaż nie radzili się wcale lekarza, czy ich choroba jest tego rodzaju, że post byłby dla nich szkodliwy. Ślad mało jest dziś ludzi, co w duchu Kościoła umartwiają się postem, owszem raz po raz słyszy się zdania, że post nie jest już na dzisiejsze czasy, że obecne pokolenie jest za słabe, by pościć.

Kościół św., uwzględniając na ogół trudniejsze dzisiaj warunki pracy i słabsze siły ludzi, złagodził wielce przykazanie postu i w szczegółowych wypadkach udziela prosiącym dalszych jeszcze dyspensz czyli zwolnień od surowości postu, ale byłoby nymnem sądzić, że prawo postu w praktyce dziś prawie nikogo nie obowiązuje. Wierni bynajmniej nie są wolni od postu dłatego, że odczuwają